

**Pamięć i nauczanie historii: perspektywy i doświadczenia.  
Sprawiedliwi wśród narodów i opór przeciwko systemom totalitarnym**

W swoim wystąpieniu chciałbym się skupić na trzech kwestiach. 1) przedstawić stan pamięci społeczeństwa polskiego (w tym młodzieży) o totalitaryzmach 2) zarysować, jak problematyka totalitaryzmów oraz oporu wobec systemów jest prezentowana w polskich podręcznikach historii do szkoły ponadgimnazjalnej 3) zwrócić uwagę na znaczenie eksponowania w nauczaniu o totalitaryzmach postaci ludzi (Sprawiedliwych), którzy opierali się systemom.

**Ad. 1.**

**Stan pamięci społeczeństwa polskiego dot. totalitaryzmów**

Niestety do tej pory problem świadomości młodzieży polskiej w kwestii dotyczącej totalitaryzmów nie był w Polsce przedmiotem badań. Jeżeli podejmowano ten temat, to tylko wybiórczo, ograniczając się prawie wyłącznie do kwestii totalitaryzmu nazistowskiego, a dokładnie mówiąc do jednej z jego największych zbrodni, tj. Holokaustu.

Sondaże dotyczące stosunku Polaków (w tym młodzieży) do Holokaustu pojawiały się regularnie od połowy lat 90., zwłaszcza w związku z okrągłymi rocznicami wyzwolenia obozu Auschwitz. W tym miejscu warto zaznaczyć, że wyniki ich są bardzo krzepiące, bowiem pokazują, jak w ciągu ostatnich kilkunastu lat stale podnosiła się świadomość społeczeństwa polskiego dotycząca zagłady Żydów, a Auschwitz w szczególności. Należy sadzić, iż przynajmniej częściowo jest to skutkiem reformy edukacji, która miała miejsce w Polsce w 1999 r. oraz wzrastającym zainteresowaniem mediów i polityków tematem Holokaustu.

Z kolei problematyka II wojny światowej traktowana całościowo tylko dwa razy była przedmiotem sondaży w Polsce. Pierwszy z nich miał miejsce w 2000 r. i był wykonany przez

OBOP na zlecenie dra M. Kuci z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który robił badania nt. „Obrazu II wojny światowej w pamięci Polaków”, a drugi - w 2005 r. na zlecenie Polskiego Radia przeprowadził Instytut Badania Opinii i Rynku PENTOR w związku z 60. rocznicą wyzwolenia hitlerowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau.

Wyniki obydwu sondaży pokazały, że II wojna światowa kojarzy się Polakom przede wszystkim z dwoma faktami, tj.: dniem agresji niemieckiej na Polskę oraz obozem w Oświęcimiu. Konotacje te są udziałem, co czwartego badanego. Prawie co szóstej osobie II wojna światowa kojarzy się głównie z obroną Westerplatte a co ósmej z Powstaniem Warszawskim. Z kolei tylko dla około jednej dziesiątej Polaków symbolem tej wojny są destrukcyjne działania Związku Radzieckiego wobec naszego kraju, przy czym 6% respondentów wskazuje tu na fakt sowieckiej agresji, 5% zaś na zbrodnie mające miejsce w Katyniu. Badanie to (2000 r.) jak i następne wykazały wyraźne różnice w postrzeganiu dwóch totalitaryzmów, tj. nazistowskiego i komunistycznego.

Jak widać stosunek społeczeństwa polskiego do zbrodni dokonanych przez nazistowskie Niemcy jest o wiele bardziej negatywny niż do tych dokonanych przez Związek Radziecki. Z pewnością sytuacja taka jest wynikiem wielu lat fałszowania lub przemilczania historii najnowszej w Polsce. Powszechnie wiadomo, że w okresie komunizmu tematy takie jak np. agresja ZSRR na Polskę czy Katyń były zakazane. Programy i podręczniki historii przemilczając zbrodnie komunistyczne jednocześnie eksponowały zbrodnie hitlerowskie.

W związku ze zmianami w programach i podręcznikach historii, które przyniosła reforma szkolna z 1999 r., można sądzić, że sytuacja ta dzisiaj jest już inna, jednak obawiam się, że daleko nam jeszcze do równego traktowania obydwu totalitaryzmów. Przypuszczenia te potwierdzają ostatnie badania prof. Marka Kuci z 2005 r., które – podobnie jak poprzednie - wykazały znaczne dysproporcje w traktowaniu przez młodzież problemów totalitaryzmu nazistowskiego i stalinowskiego.

Na problem ten zwrócił także kilka lat temu prof. Wojciech Roszkowski, który w krótkim artykule pt. „Pamięć historyczna 15 lat po upadku komunizmu” stwierdził, że pamięć historyczna współczesnych Polaków wydaje się być poważnie zmałona. „Dla pewnej, choć niewielkiej, ich części przeszłość - pisze Roszkowski - stanowi element własnej tożsamości, zarówno

niepodległościowej, jak i komunistycznej. Z tą drugą jest jednak ogromny problem, gdyż jest ona zakłamana”. Prof. Roszkowski próbuje znaleźć przyczyny tego stanu rzeczy. Jego zdaniem jest ich wiele. Jedną z nich przyczyn jest słaba wiedza świadków historii PRL o istocie jej systemu. Druga przyczyna to chęć zapomnienia upokorzeń i pragnienie rekompensaty w dniu dzisiejszym. Trzecia to nowe warunki życia w transformującej się Polsce. Z kolei czwarta przyczyna – co z uwagi na temat naszych rozważań jest chyba najważniejsze - **tkwi w szkole**. Problem ten nie polega jednak na tym, że są złe podręczniki, których mamy wiele, jednak w nauczycielach. „Niestety, duża część nauczycieli, czy to z braku wykształcenia czy z lenistwa, powtarza nieco tylko odświeżone slogany, twierdząc przy tym, że jest wiele prawd o przeszłości, lewicowych i prawicowych. Ugruntowuje to relatywizm, zarówno w nauce historii, jak i w nauce życia”. W konsekwencji Polacy słabo orientują się w ostatnim półwieczu swej historii, co niestety odbija się negatywnie na procesie kształtowania społeczeństwa obywatelskiego.

Jeżeli tak zły – jak twierdzi prof. Roszkowski – jest stan świadomości społeczeństwa polskiego w kwestii dotyczącej komunizmu, to co dopiero możemy powiedzieć o społeczeństwach krajów Europy Zachodniej, które nie mają takich doświadczeń jak Polacy, a więc ich wiedza na ten temat jest znikoma.

Jako przykład sytuacji panującej na Zachodzie podam wyniki sondażu, który został przeprowadzony w Szwecji w maju 2007 r. na zlecenie Organizacji Informacji o Komunizmie. Obraz, jaki się wyłonił z tego badania jest zdumiewający. **Szwedzka młodzież wie, czym był Holocaust, ale nie ma pojęcia o zbrodniach komunizmu. Dwie piąte twierdzi, że komunizm przyniósł światu dobrobyt!** W szwedzkich szkołach – pewnie podobnie jak i w innych krajach Europy Zachodniej – mówi się regularnie na lekcjach o nazistowskich zbrodniach dokonanych na Żydach. Natomiast temat zbrodni stalinizmu praktycznie nie istnieje.

Przytoczmy zatem niektóre wyniki tego sondażu, bowiem są one zatrważające. Aż 90% szwedzkich respondentów w wieku 15-20 lat nigdy nie słyszało o sowieckich łagrach. Kontrastuje to ze stosunkowo dobrą wiedzą o zagładzie Żydów, ponieważ aż 95% ankietowanej młodzieży wiedziało o obozie zagłady w Auschwitz. Co gorsza, aż 43% młodych Szwedów uważa, że liczba ofiar represji komunistycznych na całym świecie nie przewyższa miliona. A jedna piąta badanych była nawet przekonana, że liczba ofiar nie przekracza 10 tys.

osób! Co gorsza, aż 40% młodzieży szwedzkiej uważa, że komunizm przyczynił się do wzrostu dobrobytu na świecie, a 22% postrzega go jako demokratyczną formę rządu. Wyjaśnienie przyczyn takiej sytuacji - zdaniem przedstawicieli Organizacji Informacji o Komunizmie - należy szukać w historii Szwecji i stosunku szwedzkiego socjaldemokratycznego rządu do komunistów, który w okresie „zimnej wojny” wolał zachowywać wstrzeźliwość w tej kwestii, by nie drażnić Związku Radzieckiego. Zbytnie angażowanie się w propagowanie wiedzy o Gułagu traktowane było w Szwecji, jako atak na ZSRR i naruszanie równowagi pomiędzy stronami zimnej wojny.

Zdaniem Macieja Zaremby - polskiego historyka idei i publicysta, który wyemigrował z Polski do Szwecji w 1969 r. – najważniejszą przyczyną słabej **wiedza o zbrodniach komunizmu tkwi jednak w szwedzkim systemie nauczania. W podręcznikach historii nie ma nic o zbrodniach stalinizmu.** A że można to zmienić, pokazuje właśnie szwedzki przykład dotyczący propagowania wiedzy o Holokauście. Kilkanaście lat temu wśród młodzieży przeprowadzono badanie na temat wiedzy o zagładzie Żydów. Ich wynik okazał się podobny do obecnego w kwestii dotyczącej zbrodni komunistycznych. Bardzo niski stan świadomości młodzieży szwedzkiej w kwestii zagłady Żydów wywołał wielką debatę polityczną. Efektem jej było powołanie finansowanej z państwowej kasy instytucji (Levande Historia), której celem jest propagowanie wiedzy o Holokauście. Zwieńczeniem tej polityki było zorganizowanie w 2000 r. w Sztokholmie międzynarodowego Forum na temat Holokaustu. Podpisana wówczas przez najwyższe głowy państwowe deklaracja zwróciła uwagę na konieczność nauczania o Holokauście nie tylko w Szwecji, ale i w całej Europie. Powołano wtedy do życia międzynarodową organizację o nazwie International Task Force for Holocaust Education, Remembrance and Research. Sukcesywnie problemem edukacji związanej z Holokaustem zaczęły zajmować się także inne wielkie organizacje międzynarodowej, takie jak Rada Europy czy Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (ODIHR). Efekty ich działalności są dzisiaj widoczne w całej Europie. Jako przykład podam ustanowienie w większości krajów członkowskich Rady Europy Dnia Pamięci o Holokauście i przeciwdziałaniu zbrodniom przeciwko ludzkości.

W tym kontekście z ogromnym zadowoleniem należy przyjąć niedawny apel Parlamentu Europejskiego, by dzień 23 sierpnia (data podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow) ogłosić Europejskim Dniem Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu, którego celem będzie upamiętnienie ofiar masowych deportacji i eksterminacji. Parlament w swoim oświadczeniu przypomina, że podpisany między Związkiem Radzieckim a Niemcami pakt Ribbentrop-Mołotow podzielił Europę na dwie strefy interesów. Masowe deportacje i morderstwa popełnione w ramach aktów agresji stalinizmu i nazizmu, kwalifikują się do kategorii zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Eurodeputowani mają świadomość, że Europa słabo orientuje się w tym, jaki wpływ wywarł reżim sowiecki na byłe komunistyczne republiki, oraz jakie było znaczenia jego okupacji dla obywateli tych krajów. Jednocześnie zwracają uwagę, że unijny program grantowy o nazwie „Europa dla obywateli” przewiduje działanie takie jak „Aktywna pamięć europejska”, którego celem jest zapobieżenie powtórzeniu się zbrodni nazizmu i stalinizmu w jakiegokolwiek formie.

Zdaniem prof. Roszkowskiego, wspomnianego już tutaj polskiego historyka i eurodeputowanego, współautora pomysłu ustanowienia tego Dnia, rezolucja ta wpłynie pozytywnie na świadomość młodych mieszkańców Unii. „Podręczniki uczniów starej Unii wciąż są naszpikowane wiadomościami o reżimie nazistowskim, ale niewiele pisze się w nich o zbrodniach, jakich dokonał Stalin. Teraz, po tej uchwale – zdaniem Roszkowskiego - cała Europa już wie, że nazizm i stalinizm były takimi samymi zbrodniczymi totalitaryzmami, które mają na sumieniu miliony ofiar.”

Jednak faktyczne ustanowienia Dnia Pamięci nastąpi dopiero po podjęci takiej decyzji przez parlamenty poszczególnych krajów członkowskich UE. Jeżeli tak się stanie, to od szkół i nauczycieli będzie zależała jego forma. Mam nadzieję, że tak jak w przypadku Dnia Pamięci o Holokauście w jego obchody włączą się szeroko nauczyciele i uczniowie. Z pewnością częścią obchodów tego Dnia będzie upamiętnianie ofiar zbrodni katyńskiej - bowiem jak twierdzi prof. Barbara Fedyszak-Radziejowska, socjolog z Polskiej Akademii Nauk – „Katyń to nie tylko pamięć o zbrodni i liczbie ofiar. To ważny fragment polskiej i europejskiej tożsamości oraz wiedzy o istocie dwu totalitaryzmów XX wieku. W zbrodni katyńskiej tkwi prawda o komunizmie, o której europejskie elity nie chcą pamiętać”. Jednak sowiecki totalitaryzm cieszy

się dzisiaj znacznie lepszą opinią niż nazizm, bowiem współczesna Rosja, a także państwa europejskie, wolą pamiętać tylko o okresie wspólnej walki z Hitlerem.

Niestety także i polska pamięć Katynia pozostawia wiele do życzenia. Jak wykazała sondaż TNS OBOP dla "Rzeczypospolitej" i programu "Warto rozmawiać" z 18 – 19 kwietnia 2007 roku tylko 40% Polaków słyszało o tej zbrodni "wiele" (54% słyszało "coś") i tylko 61% wie, że odpowiedzialność za nią ponosi Związek Radziecki. Znaczący odsetek, bo 11 proc. Polaków, nadal przypisuje sprawstwo Niemcom, a kolejne 19% uważa, że nic w tej sprawie nie zostało do końca ustalone.

Zbrodnia katyńska ma jednak, zdaniem prof. Fedyszak-Radziejowskiej, także swoje „szczególne, totalitarne oblicze. Jest symbolem wieloletniego, skutecznego, sprawnie zorganizowanego politycznego kłamstwa, dla propagowania którego użyto środków technicznych, wielu fałszywych dokumentów, świadków, a nawet niewyjaśnionych do dziś zbrodni”. Kłamstwo to trwało przez 47 lat, tj. do 1992 roku, gdy prezydent Borys Jelcyn przekazał Polsce kopie decyzji Biura Politycznego KC KPZR, podpisaną przez Stalina o rozstrzelaniu polskich jeńców wojennych. Niestety jego konsekwencje przetrwały w naszej świadomości dłużej niż struktury władzy, które je głosiły i podtrzymywały.

Sumując tę część mojego wystąpienia chciałbym stwierdzić, że od pewnego czasu pamięć Holocaustu jest dominująca tak w Polsce, jak i w całej Europie. Natomiast pamięć zbrodni komunistycznych przebija się tylko sporadycznie przy różnych okazjach. Nie jest równie nacechowana emocjami, wartościowana. Jednak i ona, podobnie jak pamięć o zbrodniach nazizmu jest światu potrzebna, jako przestroga.

## **Ad.2. Opór wobec systemów totalitarnych i problematyka Sprawiedliwych w polskich podręcznikach historii do szkoły ponadgimnazjalnej**

Problem ten także nie doczekał się jeszcze rzetelnych badań. Podobnie, jak w przypadku badań nad świadomością także i opracowane dotychczas analizy podręczników koncentrowały się prawie wyłącznie na tematyce Holocaustu. Dlatego chciałbym zaznaczyć, że moje uwagi

będą miały jedynie bardzo wstępny charakter. Należy je traktować wyłącznie, jako przyczynek do dyskusji, bowiem oparte zostały na lekturze jedynie kilku wybranych podręczników historii.

### **Systemy totalitarne i opór wobec nich**

Z dokonanej przeze mnie analizy kilku podręczników jawi się stosunkowo szeroko zarysowany problem totalitaryzmów, zarówno nazistowskiego, faszystowskiego jak i komunistycznego. Prawie każdy podręcznik podaje definicje totalitaryzmu, z podaniem jego cech zasadniczych oraz wskazaniem na różnice między systemem totalitarnym a dyktatorskim. Niektóre podręczniki podkreślają różnice między totalitaryzmem faszystowskim a nazistowskim i komunistycznym, określając ten pierwszy jako „totalitaryzm niedoskonały”. Terminy pojawiające się często w lekcjach dotyczących totalitaryzmu, to komunizm, Gułag, indoktrynacja, kult jednostki, faszyzm, nazizm, pogrom.

Zazwyczaj, jako kraje o ustroju totalitarnym wymienia się Związek Radziecki (komunizm) oraz Niemcy hitlerowskie (nazizm). Jeżeli chodzi o ideologię komunistyczną, to podkreśla się, że komunizm w Rosji po rewolucji październikowej “przekształcił się w ideologię jawnie totalitarnej dyktatury partii komunistycznej, która jako awangarda proletariatu uzurpowała sobie prawo do rządzenia w imieniu ludu”. Jako odpowiedzialnego za budowanie systemu totalitarnego wymienia się Stalina. Większość autorów podręczników, jako datę końcową systemu totalitarnego w ZSRR (i całym bloku wschodnim) podaje rok 1956.

W przypadku nazizmu podkreśla się, że jego fundamentem i jednocześnie wyróżnikiem był rasizm. Głównym wrogiem nazistów byli Żydzi. Oceniając te obydwa systemy autorzy stwierdzają, że nazizm “obok stalinizmu była najblędziej zbrodniczym systemem totalitarnym w dziejach ludzkości”. Natomiast Włochy Mussoliniego traktuje się jako kraj nie w pełni totalitarny. Faszyzm włoski określony został mianem “totalitaryzmu niedoskonałego”. Autorzy wskazują różnice między faszyzmem włoskim a nazizmem i komunizmem. Piszemy, że włoski faszyzm “nie był tak brutalny jak reżim bolszewicki czy późniejszy hitlerowski, potrafił, lepiej lub gorzej, współpracować z Królem i Kościołem. Ponadto partii faszystowskiej nie udało się całkowicie zdominować życia obywateli, bowiem poza jej całkowitą kontrolą pozostawały armia

oraz wielki przemysł. Cechy te, odróżniające włoski faszyzm od innych ówczesnych dyktatur totalitarnych, stały się przyczyną jego popularności w różnych częściach Europy.

W podręcznikach mówi się także o zbrodniach dokonanych przez komunistyczne władze ZSRR, takich jak: kolektywizacja rolnictwa, skutkiem której był wielki głód na Ukrainie, bezwzględne wykorzystanie ludzi do pracy przy budowie przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego państwa. Pojawia się także problem oporu wobec totalitaryzmów, a tym samym także zagadnienie walki z opozycją. Jako grupy prześladowane w ZSRR wymienia się głównie chłopów i konkurentów politycznych (przede wszystkim partyjnych), z których – wg autorów podręczników - jedynie bogaci chłopci stawiali opór. Mówiąc o prześladowaniach podkreśla się, że wszyscy, którzy krytykowali, politykę państwa lub zostali uznani za wrogów byli poddawani represjom takim jak np.: aresztowania i zsyłki do obozów pracy przymusowej (łagrów). Poza tym podkreśla się, że konsekwencją kolektywizacji było załamanie się produkcji żywności i powrót głodu (zwłaszcza na Ukrainie), który w połączeniu z masowymi represjami pochłonął 5-8 mln ludzi (połowę tej liczby stanowiły ofiary kolektywizacji). Co ciekawe, niektóre podręczniki wskazują na fakt, że łagry przetrwały system stalinowski i działały przez cały czas istnienia ZSRR, choć oczywiście warunki pracy przymusowej po 1956 r. znacznie złagodzone.

Analizując lata 30-te mówi się o, z jednej strony polepszeniu sytuacji społeczeństwa a z drugiej o nasileniu fali represji politycznych (wielka akcja czystek). Liczby ofiar represji szacuje się na 7 mln aresztowanych, z czego 3 mln zostało rozstrzelanych lub zmarło w łagrach. Co ciekawe, pisząc o represjach i ofiarach **wyjaśnia się, że w ZSRR udało się zapobiec masowym protestom ludności dzięki intensywnej propagandzie oraz ukrywaniu faktów.**

Prezentując problem faszyzmu włoskiego, jako grupę prześladowanych wymienia się przeciwników politycznych. Formami represji stosowanymi przez faszystów były długoletnie więzienie lub zesłanie, dlatego – jak Piszają autorzy - wielu zagrożonych aresztowaniami ratowało się ucieczką z kraju, głównie do Francji. Kwestie oporu wobec faszyzmu prezentuje się jedynie w kontekście działalności papieża Piusa XI, który w 1937 r. wyraźnie zdystansował się wobec ówczesnych europejskich totalitaryzmów. W encyklice “Mit brennen Sorge (Z wielką troską) potępił nazizm jako neopoganizm, natomiast w encyklice “Divini Redemptoris (Odkupiciel

Boży) – komunizm. Podkreśla się, że Stolica Apostolska była także przeciwna prowadzonej przez Włochy imperialnej polityce, a zwłaszcza udziałowi w II wojnie światowej.

Najliczniejsze spektrum prześladowanych pojawia się przy analizie nazizmu niemieckiego. W zdecydowanej większości podręczników pośród represjonowanych wymienia się następujące grupy: przeciwników politycznych (komuniści, socjaldemokraci), Żydów, księży katolickich oraz tzw. element społeczny (tj. Cyganów, upośledzonych umysłowo, świadków Jehowy i homoseksualistów). Wg autorów podręczników najczęściej pojawiającymi się formami represji nazistów niemieckich były: bojkot i prześladowania Żydów, konfiskata majątków, aresztowania i zsyłanie do obozów koncentracyjnych.

Problem relacji władzy i społeczeństwa we opisie wszystkich systemów totalitarnych przedstawiany jest w polskich podręcznikach historii bardzo podobnie.

W przypadku Niemiec podkreśla się na przykład, że poparcie dla nazistów wzrastało, w miarę jak sytuacja gospodarcza państwa ulegała stopniowej poprawie. W Niemczech dojście do władzy Hitlera zbiegło się bowiem z końcem kryzysu gospodarczego. Ponadto masy pozostawały pod wrażeniem sukcesów polityki zagranicznej Niemiec. Dlatego – co podkreślają autorzy podręczników – “wielkim błędem byłoby sądzić, że program partii nazistowskiej był wprowadzany wyłącznie za pomocą terroru i przymusu. W rzeczywistości ogromna większość społeczeństwa była do nowego reżimu nastawiona entuzjastycznie bądź też chętnie go wspierała”.

Także w przypadku Włoch – jak piszą autorzy - poparcie społeczne dla faszystów spowodowane było sukcesami ekonomicznymi rządu. “Polityka realizacji wielkich narodowych inwestycji oraz prace publiczne (budowa dróg, autostrad, elektrowni, zakładanie nowych miast) nakręcały koniunkturę i w znacznym stopniu przyczyniały się do zmniejszenia bezrobocia. Z kolei wprowadzenie ulg podatkowych, otoczenie rodziny opieką Państwa oraz rozbudowanie ustawodawstwa socjalnego stwarzało w społeczeństwie poczucie bezpieczeństwa. Istotne znaczenie miało także rozbudzenie wiary w potęgę imperialną Włoch. Wielu Zwoleniów przysporzyło faszystom zawarcie w 1929 r. oficjalnego porozumienia ze Stolicą Apostolską. Układy lateraneńskie przyniosły faszystom uznanie ich przez papieża, ponadto przyczyniły się do politycznego ukierunkowania katolików, nie tylko włoskich. Sukcesywnie jednak poparcie

Kościół dla Mussoliniego zaczęło słabość, co stało się szczególnie widoczne w pod koniec lat 30”.

### **Pojęcie Sprawiedliwych i opór jednostek wobec systemu**

We wszystkich polskich podręcznikach historii pojęcie „Sprawiedliwych” traktowane jest wyłącznie w odniesieniu do jednej kategorii osób, tj. ratujących Żydów. Kojarzy się ono zatem jednoznacznie tylko z Holocaustem. Warto dodać, że w tym kontekście omawia się postawy zarówno zbiorowe, jak i jednostkowe. Dzięki temu uczniowie mogą poznać nie tylko nazwiska, ale i krótkie biografie takich Sprawiedliwych, jak np. Irena Sendlerowa, Oskar Schindler, czy Raul Waldenberg. Natomiast w odniesieniu do pozostałych grup opierających się systemowi nie używa się określenia opozycjoniści lub dysydenci. Poza tym w ich przypadku częściej mówi się o postawach zbiorowego oporu niż przykładach poszczególnych ludzi. Tylko w niektórych podręcznikach można spotkać nazwiska opozycjonistów zagranicznych, takich jak np. Aleksandr Sołżenicyn, czy Andrzej Sacharow. Jeżeli chodzi o sytuacje w Polsce, to najczęściej pojawiającymi się nazwiskami opozycjonistów są: kardynał Stefan Wyszyński, Jacek Kuroń, Adam Michnik czy Lech Wałęsa. Co ciekawe, wszystkie one odnoszą się do okresu powojennego. Natomiast przy omawianiu rozwoju totalitaryzmu w okresie międzywojennym podręczniki nie podają żadnych nazwisk opozycjonistów. Wyjątek stanowi tutaj papież Pius XI, który publicznie potępił totalitaryzm. Dominuje zatem tendencja do podkreślania, że w tym czasie działalność opozycyjna była niemożliwa.

W zgoła inny sposób przedstawiany jest okres wojny i okupacji, gdzie pojawia się wiele postaci związanych z ruchem oporu zarówno zbrojnym jak i cywilnym. Jednak krąg opozycjonistów jest tutaj zawężony do reprezentantów społeczeństw okupowanych.

Do jeszcze większej rzadkości niż nazwiska należą zdjęcia poszczególnych opozycjonistów w odróżnieniu do fotografii licznych dyktatorów i zbrodniarzy. Rozwiązanie takie budzi moje poważne wątpliwości. Uważam to za nieświadome promowanie postaw negatywnych, antybohaterów. Podobnie jak i podkreślanie bezsilności wobec systemów totalitarnych. Jedno i drugie moim zdaniem ma negatywne skutki dla edukacji. Uczniowie bowiem powinni z lekcji nt. totalitaryzmów wynieść przekonanie o znaczeniu działania

jednostkowego, możliwości i konieczności przeciwstawiania się systemowi od najwcześniejszych stadiów jego rozwoju. Obawiam się, że taki dobór materiału ilustracyjnego w podręcznikach nie sprzyjał powstawaniu takiego przekonania.

Sumując mogę stwierdzić, że z podręczników polscy uczniowie mogą się dużo dowiedzieć na temat tego, jak się rodziły, funkcjonowały i ewoluowały systemy totalitarne, natomiast niestety nie poznają zbyt wiele pozytywnych wzorców osobowych i przykładów do naśladowania.

### **Ad 3.**

#### **Znaczenie eksponowania w nauczaniu postaci ludzi (Sprawiedliwych), którzy opierali się systemom totalitarnym**

Podczas omawiania w szkole problematyki wojny i okupacji, systemów totalitarnych i Holocaustu młodzież coraz częściej stawia pytania natury moralnej i etycznej. Młodzi ludzie zastanawiają się np.: Dlaczego jedni ludzie poświęcają swoje życie dla ratowania drugich? Czy może niektórzy z nas rodzą się bohaterami? Jakie zatem czynniki wewnętrzne i mechanizmy społeczne wpływają na ludzkie zachowanie?

Chcąc znaleźć odpowiedź na te pytania nie wystarczy proste wyjaśnienie historyczne. Należy odwołać się także do argumentów z psychologii społecznej. Psychologowie twierdzą bowiem, iż każdy człowiek posiada w sobie pierwiastek dobra i zła, które w zależności od sytuacji mogą się ujawnić. Stąd można przypuszczać, że bohaterów, podobnie jak zbrodniarzy, kreuje sytuacja, system społeczny i polityczny, w którym żyje.

Jakie zatem w tym kontekście powinno być zadanie edukacji, nauczyciela, szkoły? Z pewnością wskazanie młodemu człowiekowi wzorców do naśladowania oraz przekazanie pewnych wskazówek, jak można opierać się niechcianym wpływom społecznym, jak bronić się przed urokiem specjalistów od propagandy, jak zwalczać taktyki kontroli umysłu, które są wykorzystywane, by poskromić naszą wolność wyboru i myślenia.

Należy uczyć młodych ludzi przeciwstawiania się złu – refleksyjnego myślenia, nonkonformizmu, odwagi. Należy zaszczerpić im wiarę w to, że mają oni moc działania w sposób rozumny i krytyczny, moc kierowania swoim zachowaniem w sposób świadomy i celowy.

Bowiem, tak jak istnieją „architekci zła”, tak samo istnieją „architekci dobra”, którzy mogą wskazywać przykłady, w jaki sposób można skutecznie opierać się przestępczym systemom i władzy. Stąd eksponowanie w nauczaniu historii postaw Sprawiedliwych (ludzi ratujących Żydów) oraz przeciwstawiających się systemom totalitarnym, jako wzorców do naśladowania przez młodzież, posiada nieocenione walory wychowawcze i edukacyjne.

Szeroko problem ten analizuje w swojej ostatniej pracy prof. Philip Zimbardo, wybitny amerykański psycholog społeczny, który napisał książkę pt. „Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?”. Wskazuje on, że twierdzenie, jakoby myślenie o naturze ludzkiej, opierające się na założeniu, że wewnętrzne determinanty kierują nas na dobrą lub złą drogę jest błędne. Jego zdaniem zbyt mało uwagi poświęcamy zewnętrznym czynnikom określającym nasze myśli, uczucia i działania. Zło należy traktować „w kategoriach *kulminacyjnych*, jako coś do czego wszyscy jesteśmy zdolni, w zależności od okoliczności. (...) Jednym słowem – jak pisze Zimbardo - możemy nauczyć się być dobrymi lub złymi, niezależnie od naszego dziedzictwa genetycznego, osobowości czy genealogii”. Stąd – idąc za jego tokiem myślenia – w edukacji o totalitaryzmach (w tym Holokauście) pytania typu „Kto?” powinniśmy zastąpić pytaniami typu „Jak?”: Jakie okoliczności mogły mieć wpływ na zachowanie ludzi w czasie Holokaustu?, Jak warunki mogły przyczynić się do danej sytuacji?, Jak wyglądała sytuacja z perspektywy osób w niej uczestniczących (ofiar, świadków, sprawców)?

Niestety na razie stosunkowo niewiele wiemy na temat procesów psychicznych, które zachodzą w umysłach ludzi dokonujących bohaterskich czynów. Faktem jest to, że w większości są oni także zwyczajnymi ludźmi. Stąd można przypuszczać, że bohaterów, podobnie jak zbrodniarzy, kreuje sytuacja. Biorąc to pod uwagę, Zimbardo stawia tezę o „banalności heroizmu”. W cytowanej tu wielokrotnie już książce pisze on, że „każdy z nas jest potencjalnym bohaterem, czekając na właściwy czas i miejsce, by podjąć decyzję o działaniu mającym na celu pomoc innym, niezależnie od osobistego ryzyka i poświęceń”. Mówi on o dwóch typach bohaterstwa, nazywając je „impulsywnym” i „refleksyjnym”. Pierwszy rodzaj bohaterstwa polega na natychmiastowej reakcji, której celem jest pomoc drugiemu człowiekowi, a drugi - na działaniu po namyśle, uświadomieniu sobie potrzeby niesienia pomocy innym. Osoba taka nie poddaje się presji grupy czy autorytetu, posiada zdolność wczucia się w sytuację osoby

potrzebującej, wyjścia poza swój egoizm. Niejednokrotnie przyjęcie takiej postawy wiąże się z dużym ryzykiem, stąd konieczną cechą osobistą każdego bohatera jest odwaga, dająca mu siłę do przeciwstawienia się presji grupy, systemu. Zimbardo przekonany jest, że da się skutecznie uczyć młodych ludzi przeciwstawiania się złu – refleksyjnego myślenia, nonkonformizmu, odwagi. Bowiem, tak jak istnieją „architekci zła”, tak samo istnieją „architekci dobra”, którzy wskazują przykłady, w jaki sposób można skutecznie opierać się przestępczym systemom i władzy.

Jakie zatem w tym kontekście powinno być zadanie edukacji, nauczyciela? Z pewnością wskazanie młodemu człowiekowi wzorców do naśladowania oraz przekazanie pewnych wskazówek, jak można opierać się niechcianym wpływom społecznym, jak bronić się przed urokiem specjalistów od propagandy. Wskazanie uczniom, jak zwalczać taktyki kontroli umysłu, które są wykorzystywane, by poskromić naszą wolność wyboru i myślenia, by podporządkować ją tyranii konformizmu, posłuszeństwa, naśladownictwa i obaw wynikających z braku wiary w samego siebie. Należy zaszczepić ludziom wiarę w to, że mają oni moc działania w sposób rozumny i krytyczny, moc kierowania swoim zachowaniem w sposób świadomy i celowy. Jednak jak to w praktyce robić? Odpowiedź na pytanie daje nam również psychologia społeczna. Zimbardo w oparciu o swoje badania zbudował bowiem dziesięciopunktowy program stawiania oporu niepożądanym wpływom społecznym. Ten szczegółowo omówiony program zamieszczony został na stronie internetowej ([www.lucifereffect.com](http://www.lucifereffect.com)), gdzie każdy zainteresowany może do niego sięgnąć i dostosować odpowiedni rodzaj oporu do wpływu. Wydaje mi się zasadne, aby także nauczyciele znali ten program i potrafili go uwzględnić w swoich działaniach wychowawczych.

Sumując pragnę stwierdzić, że nadszedł czas, aby w nauczaniu o totalitaryzmach uwzględnić także dorobek nauk psychologicznych, które są niezbędne dla zrozumienia procesów prowadzących do ludobójstwa. Dzięki ujawnieniu mechanizmów psychologicznych, które funkcjonują w naszych umysłach, łatwiej nam będzie zrozumieć złożoność postaw sprawców, ofiar, świadków i Sprawiedliwych. Tym samym zyskamy większe możliwości odwrócenia tego procesu, potwierdzając potrzebę zaangażowania moralnego jako mającego decydujące znaczenie dla rozbudzenia u ludzi postawa humanitarnych i empatycznych uczuć.